

## ZARYS DZIEJÓW NADLEŚNICTWA BEREHY DO 1951R.

Dorzecze górne Strwiąża położone było na południowym krańcu historycznej Ziemi Przemyskiej i do XV w. obszarem praktycznie w całości zalesionym. Ten olbrzymi kompleks leśny długo pełnił funkcję obronną, czego śladem jest np. nazwa Prosik (później Nanowa), czyli miejsce gdzie tworzone przesieki uniemożliwiające przejście wrogich wojsk. Drugim czynnikiem chroniący tutejsze lasy było bartnictwo, który zajmowała się nieliczna zamieszkująca ten teren ludność. Bartnicy również zainteresowani byli utrzymaniem starych drzewostanów na dużych obszarach.

Cały ten obszar był własnością Korony, a imieniu monarchy zarządzali nim starostowie przemyscy. Zasiedlanie doliny górnego Strwiąża i jego dopływów rozpoczęło się w połowie XV w. od powstania osady Korosno (ob. Krościenko) i stopniowo objęło cały omawiany obszar. Wsie powstawały na prawie wołoskim, będącym formą organizacyjną dla wspólnot pastersko-rolniczych. Na czele wsi stał kniaź (odpowiednik wójta), do którego należał nadzór nad całą społecznością i odpowiedzialność m.in. za stan lasów. Królewskie wsie na prawie wołoskim tworzyły krainę strwiążską, na której czele stał krajnik wybierany spośród najbardziej poważanych kniaziów i on z kolei odpowiadał przed starostą za stan podległych mu wsi.

Zarówno krajnik jak i kniaziowie zdawali sobie sprawę z gospodarczego znaczenia lasów zarówno, jako bazy surowcowej jak i terenów wypasu owiec i świń hodowanych na dużą skalę. Starali się, więc ograniczać wyręby, karczowanie jak i nadmierną penetrację szczególnie, jeśli czynili to mieszkańcy wsi sąsiednich. Zabiegi te bywały skuteczne w wypadku kmieci i kniaziów i tak przykładowo zablokowano próbę osadzenia *Świniacz* (Dźwiniacz Dolny) 1513 r.<sup>1</sup> Natomiast trudniejsze było to, gdy w lasy królewskie wdzierali się magnaci jak Piotr Kmita, który skutecznie przesunął granicę swoich dóbr w 1540 r. i na terenie lasów królewskich osadził wieś Równia, Strwiążek, Dźwiniacz Dolny i Maćkowa Wola.<sup>2</sup>

Do końca istnienia Rzeczypospolitej lasy we wsiach królewskich pozostawały pod nadzorem wójtów, którzy z zarządzali nimi racjonalnie chroniąc je przed nadmiernymi wyrębami jak i spontanicznym karczowaniem pod tereny rolne. Niewiele jest o tym informacji w źródłach, jednak najlepszym dowodem dla poparcie powyższego stwierdzenia jest znacznie wyższy wskaźnik lesistości we wsiach królewskich niż w sąsiadujących z nimi wioskach należących do szlachty.

Niestety, niewiele wiadomo o organizacji tutejszych służb leśnych w czasach I Rzeczypospolitej. W wypadku wsi Stebnik udało się ustalić, że istniał tam grunt wolny od pańszczyzny i wszelkich świadczeń, który użytkowany był przez leśnego, którego uznać można za odpowiednika współczesnego gajowego.<sup>3</sup> Przypuszczalnie analogiczna organizacja istniała w sąsiednich wsiach królewskich.

W roku 1772 r. trzy ościennie mocarstwa dokonały I rozbioru Polski, południowe ziemie Rzeczypospolitej zagarnęła Austria. Zagarniętym terenom nadano miano Królestwa Galicji i Lodomerii.

Dawne królewszczyzny zostały przejęte zaborczą administracją, która w poszczególnych regionach tworzyła zarządy dóbr kameralnych (rządowych). Właśnie z

---

<sup>1</sup> G. Jawor, *Osady prawa wołoskiego i ich mieszkańcy na Rusi Czerwonej w późnym średniowieczu*, Lublin 2000, ss. 155, 166.

<sup>2</sup> A. Fastnacht, *Słownik historyczno-geograficzny ziemi sanockiej w średniowieczu*, cz. 3, Kraków 2002, s. 215.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Krakowie, oddział na Wawelu, zespół Teki A. Schneidra, sygn. 1570.

powodu wysokiej lesistości obszar nad Strwiążem i Wiarem uznany został za wyjątkowo cenny, jednak problemem było duże rozczłonkowanie klucza. Z problemu tego wybrnięto dokonując w 1776 r. zamiany z księżną Zofią Lubomirską, która za starostwo rohatyńskie i Werchratę oddała Dobromil z przyległymi wsiami.<sup>4</sup>

W ten sposób powstał rozległy zwarty kompleks dóbr kameralnych z centrum w Dobromilu, w którym prowadzono produkcję soli w warzelniach w Lacku oraz gospodarkę leśną. W większości wsi na dawnych folwarkach wójtowskich założono kolonie, do których sprowadzono osadników z Niemiec.

Władze austriackie teren ten wysoko ceniły. W XIX w. z powodów kłopotów budżetowych, większość majątków rządowych wyprzedano wbrew protestom społeczeństwa polskiego. Kompleks dobromilski zachował nadal status dób państwowych.

W Komerze Dobromilskiej wprowadzono organizację wewnętrzną na wzór austriacki, większość wyższych urzędników również sprowadzono z Austrii i Czech. Językiem oficjalnym był niemiecki, jednak w praktyce w sprawach niższej rangi używano polskiego.

Do zarządzania lasami mianowany został nadleśniczy Johann Freiherr v. Scherzer, któremu podlegało 11 leśnicznych kierujących gospodarką leśną na dość dużych obszarach. Powstało wówczas leśnictwo Krościenko – Berehy, które obejmowało 6443 morgi i 585 sążni kw. (3708,16 ha) wokół wsi Berehy Dolne, Łodyna, Bandrów, Stebnik, Krościenko, Wolica i Liskowate. Według dostępnej dokumentacji dokonano tego w roku 1801 i datę tę uznać można za początkową dla omawianego nadleśnictwa. Pierwszym leśniczym był Dominik Paszyński rezydujący w Krościenku.<sup>5</sup>

Pełniejsze dane w kwestii struktury lokalnej administracji leśnej posiadamy z 1806 r. Była ona trzystopniowa, na czele administracji leśnej stał nadleśniczy w Dobromilu, którym był w tymże roku Josef Kolbe. Zaznaczyć tu trzeba, że jednostka ta była bardzo duża obszarowo i zarządzała lasami państwowymi nie tylko w okolicach Dobromila, ale i koło Mrzygłodu, Sanoka i nad górą Oslawą. Drugi szczebel zarządzania stanowili leśniczowie I klasy. Omawiany obszar podlegał pod Michaela Habermanna ze Starzawy, natomiast leśniczym II klasy był wspomniany już Dominik Paszyński z Krościenka.<sup>6</sup>

W tej fazie funkcjonowania rządowej administracji leśnej dokonano bardzo poważnej operacji regulującej kwestię granic lasów. Otóż we wszystkich miejscowościach zlikwidowano enklawy leśne, czyli liczne polany, dodatkowo granicę z użytkami rolnymi poprowadzono wzdłuż linii prostych, która dodatkowo oznaczona była dość głębokim rowem. W ten sposób lasy rządowe stały się jednolitymi zwartymi terytorialnie kompleksami, co wyróżniało je od wsi prywatnych o wyjątkowo skomplikowanej granicy rolno-leśnej.

Z czasem okazało się, że stworzona w 1801 r. struktura organizacyjna jest niefunkcjonalna i zagęszczono sieć leśnictw. W roku 1812, kiedy nadleśnictwem Dobromil zarządzał Josef Kolbe, leśniczowie I klasy rezydowali w Krościenku (Michael Habermann), oraz w Berehach Dolnych (Franz Mühle), natomiast lasami w Bandrowie zarządzał leśniczy II klasy Josef Zoder.<sup>7</sup>

Wszystko wskazuje na to, że początkowo siedziba leśniczego mieściła się w budynku nr 65 na obszarze kolonii Siegenthal. Tam zamieszkiwał Franciszek Mühle pierwszy długoletni leśniczy w Berehach. Po kilku latach siedzibę leśnictwa przeniesiono do środkowej części wsi (dom nr 62), tam mieściła się aż do roku 1939. W pewnym okresie siedziba Nadleśnictwa mieściła się w budynku dawnej karczmy (nr 20).

---

<sup>4</sup> K. Czernyński, *O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej Polskiej*, Lwów 1870, s. 29

<sup>5</sup> Biblioteka Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 2185.

<sup>6</sup> Schematismus des Königreiches Galizien und Lodomerien für das Jahr 1806 i następne, Lemberg 1806, s. 121 (dalej schem c.k.)

<sup>7</sup> Schem. c.k. 1812, s. 140-141

W lasach państwowych podobnie jak i w całej administracji rządowej władze zaborcze prowadziły politykę germanizacyjną, tj. obsadzały większość stanowisk zwłaszcza wyższych Niemcami. Jednak funkcjonariusze ci żyli w środowisku miejscowym, najczęściej żenili się z Polkami, a matki wychowywały dzieci z tych związków na polskich patriotów. Zjawisko to zachodziło w całej Galicji, ale obserwujemy je też badając losy rodzin związanych z leśnictwem na omawianym obszarze. Niżsi personel leśny był pochodzenia miejscowego, czyli wywodził się z lokalnej społeczności wszystkich mieszkających tu nacji Polaków, Rusinów i Niemców – kolonistów.

W latach dwudziestych XIX wieku, w praktyce wypracowano trwałą strukturę trwałą. Okazało się, że Berehy stanowią najbardziej dogodny ośrodek zarządzania lasami nad górnym Strwiążem. Przez wiele następnych lat obsada personalna przedstawiała się następująco. W Berehach zarządzał leśniczy I klasy Franz Mühle, natomiast w Krościenku i Bandrowie leśniczowie II klasy Jakub Turowski i Josef Zoder.<sup>8</sup>

W Berehach stworzono niewielki ośrodek przetwórstwa drzewnego. Powstał tu z inicjatywy Zarządu Dóbr Kameralnych ok. 1830 r. tartak wodny, zaś zadaniem jego było przetwarzanie surowca pozyskiwanego w okolicznych lasach rządowych.<sup>9</sup> Celem tej inwestycji było wyeliminowanie pośredników zarówno z produkcji, jak handlu artykułami drzewnymi. Takie podejście w kwestii obrotu drewnem obowiązywało do 1939 r.

W latach trzydziestych XIX w administracji leśnej zaczęło pracować coraz więcej Polaków i tak przykładowo w 1847 leśniczym I klasy był Jan Kozłowski zaś leśniczymi II klasy Josef Zoder w Bandrowie i Jakub Turowski w Krościenku.<sup>10</sup> W latach czterdziestych tutejszym leśniczym był Albert Schönfeld, zaś po nim objął ten urząd Franciszek Swatoń i sprawował go aż do 1886 r.

Ok. roku 1875 dokonano reorganizacji struktury wewnętrznej administracji leśnej i utworzono Nadleśnictwa organizacyjnie zbliżone do współczesnych. W wypadku Berehów nadleśniczy Franciszek Swatoń dysponował służbami obejmującymi 3 nadzorców (odpowiednik leśniczych), 1 pomocnika (prowadził kancelarię) i 2 strażników (gajowych). Taka struktura etatów okazała się zresztą niewystarczająca i stopniowo na wszystkich szczeblach ją zwiększano.

Przyczyny takiej sytuacji były dwojakie, pierwszy to ekonomiczne skutki powstania linii kolejowej, która otwarła możliwości wywozu wyrobów drzewnych na rynki Austrowęgier, Niemiec i innych krajów Europy. W bezpośrednim sąsiedztwie lasów Nadleśnictwa powstało kilka dużych tartaków parowych w Ustrzykach Dolnych (3), Krościenku, Starzawie i Tychej. Duży popyt powodował wzrost cen surowca, a co za tym idzie zainteresowanie legalnym (i nielegalnym) pozyskaniem drewna. W tym samym czasie nastąpił szybki wzrost zaludnienia wszystkich okolicznych wsi, co wiązało się z różnorodną presją na lasy narastającą z każdym rokiem.

Jednocześnie leśnikom pracującym w dobrach kameralnych stawiano bardzo wysokie wymagania, albowiem z założenia lasy państwowe miały być wzorcowymi dla majątków leśnych prywatnych, które stanowiły w Galicji przeważającą większość. Dotyczyło to zarówno sposobów eksploatacji, hodowli lasów, działalności finansowej, wprowadzania innowacji technicznych itp.

Stąd też różne wzmianki o Nadleśnictwie Berehy spotykamy w prasie fachowej czy wydawnictwach naukowych.

Przykładowo w sprawozdaniu z poufnego zabrania członków Towarzystwa Leśnego 15. Listopada 1888 r. znajdujemy taką adnotację o uprawa jodły w szkółkach:

---

<sup>8</sup> Schem. c.k. 1827, s. 189-190.

<sup>9</sup> Archiwum Państwowe w Rzeszowie, zespół 1313, sygn. 2055.

<sup>10</sup> Schem. c.k. 1837, s. 109.

*„Przy debacie o uprawie bez ochrony na zrębach zupełnych, okazało się, że podział roślin drzewiastych na cień i światłozęne, nie odpowiada rzeczywistości, dowodzą, bowiem fakta, że ten rodzaj drzew w zupełnie otwartych szkółkach (Nahujowice Berehy), wysiany bez wszelkiej ochrony świetnie żywoci.”<sup>11</sup>*

Świadczy to, że tutejsza działalność w dziedzinie hodowli lasów była monitorowana przez specjalistów i porównywana innymi obszarami w całej Galicji

W lasach państwowych kształcono też praktycznie kadry leśne. Odbywały się tu praktyki studenckie z Krajowej Szkoły Gospodarstwa Lasowego we Lwowie.<sup>12</sup>

Efektom wszystkich tych zabiegów było osiągnięcie bardzo wysokiego poziomu „gospodarstwa lasowego” oczywiście wg obowiązujących wówczas zasad i przepisów.

Nieprzypadkowo w roku 1894 r. na Wystawie Krajowej we Lwowie w pawilonie Ministerstwa Rolnictwa prezentowano lasy Nadleśnictwa Berehy jako jedne z najlepszych w Galicji.

Poniżej podajmy dane, jakie wówczas prezentowano we Lwowie, a później były zamieszczone w austriackich czasopismach leśnych.<sup>13</sup>

Wymiary pni z jednostkowych obszarów zalesień (w nadleśnictwach Berehy i Starzawa) przedstawiają się następująco:

Die Dimensionen dieser Stämme aus den einzelnen Wuchsgebieten sind nachstehend verzeichnet:

Gatunek	Wiek drzewostanu	Przeciętna grubość w cm	Wysokość w m
Świerk (Starzawa)	160	52,4	42,5
Jodła (Berehy)	125	61,2	38,9
Buk (Berehy)	150	46,6	27,6
Modrzew (Starzawa)	60	49,0	27,6

Innym przykładem takiej działalności jest restytucja modrzewia w lasach karpackich. Pewne ślady w nazewnictwie wskazują, że drzewostany modrzewiowe w dolinie Strwiąża stanowiły pierwotnie znaczącą część tutejszych lasów. W niektórych miejscach zachowały się stanowiska tego gatunku i posłużyły do odtworzenia go na większych obszarach.

Ilustruje to wypowiedź naczelnika Oddział I dyrekcji lasów państwowych Piotra Hirscha w sprawie modrzewia.

*Ja znam w kameralnych lasach kilkanaście bardzo ładnych 60 do 80 letnich modrzewi jak w Delatynie, ....Berehach gdzie są bardzo piękne egzemplarze i one doprowadziły kameralny zarząd, że od dłuższego czasu się tem drzewem zajmuje i mamy ładne młodziki wiele, przyrzekajace.*<sup>14</sup>

Sam kadra Nadleśnictwa była aktywna zarówno na polu naukowym, praktycznym jak i życiu społecznym środowiska leśnego. Śledząc ówczesną prasę spotykamy np. artykuł J. Miklaszewskiego p.t. „Towarzystwo leśnie w Królestwie Polskim”<sup>15</sup>, czy też liczne bardzo wartościowe publikacje tutejszego nadleśniczego Jana Kosiny.

Wielu pracowników Nadleśnictwa działało aktywnie w Towarzystwie Leśnym. W 1907 r. organizatorami „Jubileuszu 25 lecia c.k. szkoły dla leśniczych w Bolechowie” byli

<sup>11</sup> Sylwan, 1889, R. XV. Nr 2, s. 69.

<sup>12</sup> Sylwan, 1890, R. 8. Nr 9, s. 363

<sup>13</sup> Österreichische Vierteljahresschrift für Forstwesen, Band XLIV Wien 1894, 294

<sup>14</sup> Sylwan 1896, R. XIV., nr. 12, s. 389

<sup>15</sup> Sylwan, 1908, R. XXVI. Nr 1, s. 22-25.

Władysław Klocek c.k. leśniczy (Liskowate Krościenko), Walery Laszkiewicz c.k. leśniczy w Berehach i Kazimierz Strzetelski z Kwaszeniny.<sup>16</sup>

Przykłady takie można mnożyć, choć trzeba tutaj zaznaczyć, że była to widoczna na zewnątrz ale okazjonalna działalność. Leśnicy realizowali, na co dzień swoje zadania gospodarze i robili to fachowo, choć problemów było wiele.

Od roku 1887 nadleśnictwem kierował Józef Krupiński, następnie Jan Kosina (od 1897 r.). Kolejnym nadleśniczym był Władysław Zarański (od 1903 r.). Stopniowo zwiększała się obsada, ale i zadania jednostki. Na początku XX w. Nadleśnictwo objęło w zarząd duży tartak parowy w Ustrzykach Dolnych (położony na wsch. od kościoła p.w. NMP). Dzięki temu osiągnięto optymalną sytuację ekonomiczną umożliwiającą uzyskanie dobrego efektu ekonomicznego nadleśnictwo miało, bowiem pod pełną kontrolą zarówno hodowle lasu, pozyskanie drewna, przetwórstwo surowca oraz zbyt produkcji. Położenie tartaku w bezpośrednim sąsiedztwie stacji kolejowej umożliwiało wysyłkę produkcji do odbiorcy oferującego najlepsze ceny.

Nadleśnictwo działało w skomplikowanych uwarunkowaniach kulturowych. W jego sąsiedztwie zamieszkiwała skomplikowana mozaika narodowościowa mówiąca różnymi językami i wyznająca różne religie. Byli to Polacy, Rusini, Niemcy, Żydzi i Cyganie oraz dodatkowo kilka mniejszych grup jak Czesi, Włosi czy Kanadyjczycy.

Zbliżony był skład personalny nadleśnictwa Berehach, który w 1908 r. przedstawiał się następująco:

Zarański Władysław, c.k. lustrator lasów

elew leś. Gałęcki Mieczysław,

Pomocnik kancelaryjny: Strzelbicki Ignacy

Leśniczowie:

Ustrzyki - Albrecht Adam (w zarządzie skład drewna i tartak)

Bandrów - Steusing Franciszek

Berehy- Laszkiewicz Waleryan

Łodyna- Scholz Leon

Strażnicy Lasowi:

Frombach Jakób (Stebnik),

Prus Józef (Krościenko),

Masłowski Ignacy (Liskowate,

Ścieranka Michał (Krościenko),

Bischoff Grzegorz (Steinfels),

Mykieta Dmytro (Berehy),

Jacenicz Wasyl (Łodyna),

Jan Koch (pomocniczy, Bandrów)

Stachowski Michał (Ustrzyki, dozorca składu).

Zarząd lasów Starzawa (Nanowa, Wolica, Obesdorf, Liskowate.

Gajowi:

Szary Jędrzej - Krościenko,

Roźniatowski Jan - Krościenko<sup>17</sup>

Etatowi pracownicy byli przedstawicielami wszystkich trzech żyjących tu nacji i wyznawanych religii. Z danych, jakimi dysponujemy wynika, że układ taki nie pływał na stan stosunków służbowych. Było to istotne wobec narastającego problemu nadzoru nad lasami i zabezpieczenie ich przed dewastacją i szkodami ze strony ludności wiejskiej.

---

<sup>16</sup> Sylwan, 1890, R. 8. Nr 9,

<sup>17</sup> Z. Szczerbowski, *Skorowidz leśny na rok 1908*, t. II, Lwów 1908, s. 68 – 70.

Zaznaczyć tu trzeba, że jeszcze w XIX w. z lasów państwowych wydzielono dla każdej wsi jeden lub dwa oddziały leśne i przekazano je gminom. Zarządzały nimi samorządy wiejskie i zaspokajały podstawowe potrzeby lokalnej społeczności w drzewo.

Mimo tego naruszenia przepisów leśnych się zdarzały i miały one różny zakres. Zachowany dokument „Wykaz szkodników lasowych” pokazuje nam, że były to raczej przestępstwa drobne i co ciekawe w dużym stopniu dokonywane przez mieszkańców wsi sąsiadujących z dobrami kameralnymi, głównie z Woli Maćkowej.

Na początku XX wieku w Nadleśnictwie dokonywano dość częstych zmian personalnych. Po Władysławie Zarańskim stanowisko Nadleśniczego objął Jan Kalita, zaś po nim Kazimierz Geppert, który zachował je do wybuchu I wojny światowej.

W 1914 r. Nadleśnictwo znalazło się bezpośrednio w obszarze walk frontowych, czego śladem są linie okopów widoczne do dnia dzisiejszego, zniszczone zostały liczne drzewostany. W 1915 r. wycofujący się Rosjanie spalili tartak parowy w Ustrzykach i przyległy do niego skład drewna.

Po wojnie polsko-ukraińskiej, podczas której w lasach wokół Berehów toczyły się walki na przełomie 1918/1919 r. tutejsze Nadleśnictwo stało się częścią Lasów Państwowych w niepodległym Państwie Polskim podległą pod dyktando we Lwowie.

Zarówno struktura jak i zadania były zbliżone jak w czasach galicyjskich i podobnie sprawnie były realizowane. Niestety, dla okresu międzywojennego zachowało się mniej źródeł, zniszczone zostały, bowiem przez sowieckiego okupanta.

Pełny skład personalny zarządu Nadleśnictwa znamy z roku 1933, przedstawiał się wówczas następująco:

Nadleśnictwo Berehy<sup>18</sup>

Dyffek Władysław, nadleśniczy, mianowany w 1919 r.

Kowalski Karol, technik kontraktowy, pełniący obowiązki leśniczego, kontrakt 1931

Kiendziński Witold, podleśniczy pełniący obowiązki leśniczego, 1930

Lamik Jan, podleśniczy, pełniący obowiązki leśniczego, 1930

Bidzinski Andrzej, kancelista, prowizoryczny, 1923, kontrakt 1922

Jaglarz Józef, kancelista, prowizoryczny, 1925

Leśnicy sprawowali obowiązki do września 1939 r., kiedy to wkroczyła tu wojska niemieckie. Krótki swój pobyt zaznaczyli zbrodnią dokonaną na grupie Żydów, których wymordowano w lesie Zamsy przy granicy z Krościenkiem. Na mocy układu Ribbentrop-Mołotow omawiany teren przypadł do sowieckiej strefy okupacyjnej. Rządy radzieckie zaczęły się tu w październiku 1939 r. i okazały się wyjątkowo tragiczne dla leśników, których potraktowano z założenia, jako element wrogi nowemu ustrojowi.

Z tej przyczyny pracownicy Nadleśnictwa i ich rodziny w pierwszej kolejności wpisywaniu byli na listy wysyłanych na Sybir. Z informacji pochodzących jedynie z wywiadów z dawnymi mieszkańcami udało się ustalić, że zesłana została rodzina nadleśniczego Stracha, pp. Kiendzińscy, Jedliczkowie, Sodomowie i W. Laszkiewicz.<sup>19</sup> Brak było przy tym jakichkolwiek szans na ukrycie, albowiem przy układaniu list uczestniczył miejscowy komunista Lejb Messer.<sup>20</sup>

W samej siedzibie Nadleśnictwa zlokalizowano szpital rejonowy, w którym pracowali lekarze z Ustrzyk D. oraz ze Lwowa. Zorganizowano jednak sowiecką administrację leśną, zaś Lispunkt (leśnictwo) przeniesiono do jednego z domów ponemieckich.<sup>21</sup> Mimo nikłych materiałów źródłowych udało się ustalić, że prowadzona była rabunkowa gospodarka.

<sup>18</sup> Almanach Leśny, Warszawa 1933, cz. 1., s. 36.

<sup>19</sup> Informacja p. Krzysztofa Kiendzińskiego.

<sup>20</sup> T. Szewczyk, *Zawile losy rodziny Mołodyńskich (3)*, „Gazeta Bieszczadzka”, Ustrzyki Dolne 1993, nr 56, s. 7.

<sup>21</sup> B. Baraniecki, *Berehy – Ustrzyki – Lesko (II)*, „Gazeta Bieszczadzka” nr 155, s. 8.

W czerwcu 1941 r. skończyły się rządy sowieckie, władzę przejął nowy okupant Niemcy. Zrekonstruowali oni administrację leśną na zasadach zbliżonych do okresu międzywojennego, jednak zadania były inne. Lasy Generalnego Gubernatorstwa miały być zapleczem surowcowym dla niemieckiej gospodarki wojennej, zaś cel ten miał być osiągnięty wszelkimi dostępnymi środkami m.in. przymusową pracą ludności tutaj zamieszkującej.

Niemcy przejęli pod kontrolę administracji leśnej, praktycznie wszystkie lasy prywatne i komunalne. Organizacyjnie pod Nadleśnictwo Berehy podlegał znacznie większy obszar niż przed wojną. Wyrąb lasów prowadzony był bardzo intensywnie, a właściwie rabunkowo. Obrazują to dane liczbowe. Z 3723,8 ha przedwojennych lasów państwowych, w których prowadzono była wzorcowa gospodarka leśna za czasów austriackich i polskich, już pod koniec 1943 r. halizny obejmowały 487,02 ha, zaś aż 1310,02 ha zakwalifikowano do pierwszej kategorii wiekowej, czyli poniżej 20 lat. Oznacza to, że po zaledwie trzech latach „gospodarowania” okupantów wycięto ponad połowę drzewostanów.<sup>22</sup> Dodać należy, że zakres rabunkowej gospodarki był najsilniejszy w ostatnich latach wojny.

W administracji leśnej wśród średniego i wyższego personelu większość pracowników stanowili Polacy i Ukraińcy, jednak poddani byli ścisłej kontroli swych niemieckich zwierzchników. Nadleśniczym w Berehach w tym okresie był Roman Teodorowski.<sup>23</sup>

Wielu leśników zaangażowanych było w działalność patriotyczną, szczególnie tu trudną ze względu na silną podziemie ukraińskie. Mimo tego grupa dywersyjna AK zorganizowała kilka akcji w okolicy, m.in. wysadzono tory kolejowe w lesie Zamsy.<sup>24</sup> Udało się ustalić, że z ustrzycką komórką AK związany był sekretarz nadleśnictwa w Berehach Józef Wilk ps. „Dzik”. Za działalność patriotyczną został on w 1944 r. aresztowany i rozstrzelany.<sup>25</sup>

Końcem sierpnia 1944 r. do Berehów powrócili Sowieci, zaś miejscowość stała się częścią ZSRR. W tym czasie opuściła wieś zdecydowana większość Polaków w tym pracownicy leśnictwa. Na całym obszarze twardą ręką zaprowadzano sowieckie porządki, toczyły się też walki podziemiem ukraińskim. Zachowała się informacja, że w trakcie ataku na Berehy 26.V.1945 r., Oddział 91 kryptonim „Basejn” dowodzony przez chor. „Romka” zdemolował budynek Nadleśnictwa.<sup>26</sup>

W 1951 r. przeprowadzono tzw. wymianę odcinków przygranicznych, na mocy której obszar Nadleśnictwa powrócił w granice Polski. Administracja sowiecka przed opuszczeniem terenu w rejonie Ustrzyk prowadziła bardzo intensywną wycinkę lasów. Kiedy zabrakło mocy przerobowych, zezwolono wysiedlanej ludności cywilnej na wyrąb lasów, obiecując, że będą mogli wykorzystać materiał do budowy domów w nowym miejscu osiedlenia. Po wyjeździe z rodzinnych stron nigdy nie zobaczyli pozyskane z trudem surowca.

W listopadzie 1951 r. przywrócono na wyludnionym i zdewastowanym terenie administrację polską (w tym leśną). Kilkanaście domów w Brzegach Dolnych przeznaczono dla Lasów Państwowych i zamieszkali w nich pracownicy leśni, najczęściej pochodzący z powiatu brzozowskiego.

Nadleśnictwa Brzegi Dolne nie reaktywowano, zaś w jego dawnej siedzibie mieściła się Gromadzka Rada. Pierwszym leśniczym po 1951 r. w Brzegach Dolnych został Czesław Kamiński, zaś gajowym Antoni Ostrówka. Początkowo leśniczówka miała siedzibę w budynku niedaleko wiaduktu kolejowego.<sup>27</sup> Organizacyjnie lasy tutejsze podlegały pod

---

<sup>22</sup> Erhebungsboden zur Waldaufnahme Oberförsterei Berehy (kopia w posiadaniu autora).

<sup>23</sup> Z. Rygiel, *Zarys gospodarki leśnej i przemysłu drzewnego w okresie międzywojennym i latach okupacji w Bieszczadach Zachodnich*, „Sylwan”, R. CXXXI, Warszawa 1987, nr 6, s. 43.

<sup>24</sup> E. Zając, *Wspomnienia Wilhelma Bilika (II)*, „Gazeta Bieszczadzka” nr 210, s. 8.

<sup>25</sup> E. Zając, *Wspomnienia Wilhelma Bilika (IV)*, „Gazeta Bieszczadzka” nr 212, s. 10.

<sup>26</sup> Літопис УПА, т. 10., Toronto 1990, с. 156.

<sup>27</sup> Archiwum Państwowe w Sanoku, zespól 228, sygn. 2.

Nadleśnictwo Jasień. Siedziba Nadleśnictwa do Brzegów Dolnych powróciła w 1962 r., a pierwszym nadleśniczym został Mieczysław Szawracki.<sup>28</sup>

---

<sup>28</sup> Informacja uzyskana w Nadleśnictwie Brzegi Dolne.